

Sebastian Taboń

"O edukacji. Rozmowy z Riccardo Mazzeo", Zygmunt Bauman, tł. P. Poniatowska, Wrocław 2012 :
[recenzja]

Forum Pedagogiczne 2, 149-154

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zygmunt Bauman, *O edukacji. Rozmowy z Riccardo Mazzeo*, tłum. P. Poniatowska, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2012, ss. 152

Zygmunt Bauman, światowej sławy socjolog, twórca „płynnej ponowoczesności” w rozmowie z włoskim wydawcą oraz redaktorem w Centro Studi Edizioni Erickson w Weronie, Riccardo Mazzeo, dokonał analizy problemów współczesnego świata, którego bolączki można rozwiązać na fundamencie edukacji. Zdaniem rozmówców wszystkie te problemy rozbijają się o edukację, która stanowi podstawę budowania cywilizacji.

Żyjemy w czasach, w których mnóstwo osób, z różnych powodów, przenosi się do obcych krajów. W każdym większym europejskim mieście istnieją diaspory cudzoziemców, którzy próbują się zasymilować z autochtonami. Jednakże niektórzy politycy próbują zbić kapitał wyborczy, odwołując się do niechęci wobec cudzoziemców. Okazuje się, że cudzoziemcy stają się nadzieją dla Europy, w której obniża się populacja. Ponadto emigranci wypracowują dla starego kontynentu pewną część dochodu narodowego brutto, a mimo to wiele państw odmawia im dowodów osobistych, opieki zdrowotnej oraz prawa wyborczego. Bauman stawia w związku z tym zasadnicze pytanie: „Który z dwóch konkurujących ze sobą opisów [...] zwycięży: czy będzie to opis, w którym imigranci odgrywają rolę ratowników szybko starzejącej się Europy [...], czy też może ten, w którym wzrost ksenofobicznych resentymentów napędzany i podsycany przez ośrodki władzy przekuwany jest ochoczo na głosy wyborców?” (s. 13). Starania imigrantów o integrację są sabotowane przez wielu polityków. Opinii publicznej wmawia się, że

imigranci są obciążeniem dla państwa oraz zagrażają kulturze europejskiej.

Wiele miejsca autorzy poświęcili edukacji. Ich zdaniem, powołując się na opracowania wielu wybitnych europejskich autorów, szkoła uczy powielania informacji, ślepego i pamięciowego ich zapamiętywania, bez umiejętności zrozumienia, nie mówiąc o krytycznym podejściu do tego, czego uczeń dowiaduje się. Zdaniem Lorenza Mastrocola uczniowie zapoznają się z „kanonicznymi pisarzami”, ale dla nich są po prostu nudni. Nauczyciele, którzy są sfrustrowani i wyczerpani swoimi pedagogicznymi porażkami, chcieliby zastosować środki, które szybko przyniosłyby oczekiwane zmiany efektywności ich pracy (s. 22-23).

Niezmiennym celem edukacji jest przygotowanie do egzystencji w rzeczywistości, w którą człowiek wkracza. Edukacja ma zmuszać do otwartego umysłu, a nie zasklepiania się w rodzimej kulturze, w której czujemy się komfortowo, ponieważ ją rozumiemy. Edukacja musi w człowieku rozwijać myślenie krytyczne. Jeśli posiadamy tę umiejętność, zawsze będziemy się zastanawiać nad tym, czy to, co przeczytaliśmy, przekonuje nas.

Edukacja powinna także stanowić zaporę przed umacnianiem się rynku, który przekształca ludzi w nienasyconych konsumentów. Człowiek ma przez to nieustanny apetyt na nowość, co nakręca gospodarkę, lecz współczesność potrafi wykorzystać ludzkie nieszczęścia, kłopoty i trudności w zysk dla wielkich korporacji. Elementem postmodernistycznej kultury jest stałe namawianie człowieka do nieustannego kupowania. Człowiek jest pod nieustannym dyktatem rynku, któremu skutecznie sprzeciwić się może edukacja. Niestety nie pomoże w tym względzie „rewolucja kulturalna” (s. 37-38).

Zagrożeniem dla edukacji jest podważanie ważności szkoły, lekceważenie pracy nauczyciela, choć rodzice uczniów uważają, że dla ich dzieci pierwszoplanowa jest edukacja, ale sami są tak uwikłani we współczesny trend konsumpcjonizmu, że nie mają czasu ani siły, aby bliżej przyjrzeć się postępom dziecka, gdyż dużo pracują, by w ten sposób uzyskać środki na zakup „potrzebnych” artykułów i utrzymać aktualny status życia. Szkoła ma być miejscem, w którym zaczyna się przewar-

tościowywać świat. Niestety świat zasila tzw. pokolenie „NEETÓW” (*not in education, employment or training*), czyli nieuczących się, niepracujących, niedoskonalących się zawodowo. W mediach prezentuje się tak wiele informacji, programów, że odciąga się człowieka od rozwoju. Społeczeństwo nie umie i nie chce żyć bez telewizji, bo świat w nim ukazany jest ładniejszy i ciekawszy niż ten, który mamy na co dzień. Człowiek nie ma dość siły, aby wyłączyć odbiornik, przez co udowodniłby, że jest wolny, ale nie chce z tego skorzystać. Media starają się zagospodarować każdy wolny czas, by przekazywać informacje. Zdarza się, że zagospodarowywany jest nawet ten czas, który jest już zagospodarowany. Wystarczy oglądnąć serwis informacyjny, by przekonać się, że to prawda. Podczas prezentowania informacji, widz musi się skoncentrować na tym, co mówi prowadzący i jednocześnie śledzić informacje jeszcze nowsze od tych, które są aktualnie prezentowane, w ramach lektury tzw. „headline”, czyli informacji aktualnych podawanych na paskach, które są pokazywane na dole ekranu. Czasem takich „headline’ów” jest więcej niż jeden. Widocznie rośnie nam pokolenie „nawigatorów F-16”.

Edukacja ma także, zdaniem autorów monografii, podnosić jakość życia. Tymczasem edukacja jest przeprowadzana szybko, czyli byle jak. Istnieją szkoły średnie, które oferują zdanie matury po roku czasu. Organizuje się studia podyplomowe, na których edukacja 3 semestralna trwa 1 rok, skracając do minimum godziny realizowanych przedmiotów oraz liczbę koniecznych egzaminów. Szybka edukacja jest płytka i bezwartościowa, w której nie ma miejsca na osobistą refleksję.

Efektom edukacji jest także populacja bezrobotnych. Jeszcze do niedawna sądzono, że ukończenie prestiżowej uczelni gwarantuje dobrze płatną i ambitną pracę. Tymczasem sytuacja jest inna, przez co rośnie niezadowolenie oraz frustracja młodego pokolenia *baby boom*. W przebudowaniu tego systemu społecznego może także pomóc edukacja. Obecnie cały świat wkracza w erę postindustrialną, która charakteryzuje się zmniejszeniem się populacji robotników oraz rolników, przez co zmienia się rynek pracy. Przez to musi się także zmieniać edukacja, która nie będzie kształcić na tych kierunkach, z których w przyszłości wy-

wodziliby się przyszli bezrobotni. Edukacja musi żywo i dynamicznie reagować na zmiany w erze postindustrialnej. Obecnie większe zapotrzebowanie jest na lekarzy, prawników, naukowców, finansistów, bankierów. Wiedza, zdolność myślenia i jego odwaga stają się w dzisiejszych czasach źródłem bogactwa i władzy (s. 58).

Raport Kaiser Family Foundation informuje, że wielu młodych ludzi spędza coraz więcej czasu przez telewizorem, na Facebooku, Twitterze oraz przez różnymi innymi urządzeniami elektronicznymi. Spowodowane jest to tym, że rządzący coraz mniej interesują się młodymi. W obliczu ignorancji ich problemów, młodzi wolą szukać lepszej rzeczywistości w wirtualnym świecie. To z kolei powoduje, że nie mają czasu na samorozwój, a w konsekwencji tracą kontakt z prawdziwym życiem, z którym sobie nie radzą. W wielkich korporacjach powstają także coraz nowsze oddziały konsumenckie, które analizują życie i pragnienia młodych, by w ten sposób mocniej zaangażować ich jako konsumentów, przez co są mocno zadłużeni i wpadają w pętlę kredytową. Rynek konsumencki wykorzystuje Facebook oraz Twitter, by na tych stronach zaprezentować im ofertę, która jest dopasowana do ich osobistych potrzeb, a tak naprawdę jest to pokusa, która może ich jeszcze bardziej pogrążyć finansowo. Lektura omawianej pracy pomogła mi dostrzec, że tak faktycznie jest. Na portalach społecznościowych ukazują się reklamy, w których widoczne jest logo pewnej firmy i napis: „Sebastian, przygotowaliśmy specjalną ofertę tylko dla Ciebie”. Jak tu się nie ugiąć, by przynajmniej zobaczyć tę „specjalną ofertę dla mnie”, którą ktoś przygotował właśnie dla mnie. Musiał poświęcić wiele czasu, aby mnie poznać, więc byłoby grzechem i nietaktem nie zapoznać się z wynikami tego wysiłku.

Zatrudnia się coraz więcej specjalistów, których zadaniem jest zaszczepić w nas pragnienia, które należy przekuć w decyzję zdobycia upragnionego produktu, który oferuje nam korporacja (s. 64-65). Prawda jest taka, że współczesna szkoła zapomina o uczeniu dostrzegania niebezpieczeństw, jakie czyhają na młodych. Szkoła ma także nauczyć bycia odpornym na agresywną sugestię rynku. W tej sytuacji edukacja wymaga reformy programowej.

Autorzy poruszają także inny, ważny problem dla edukacji – inkluzję szkolną. Inkluzja w tym przypadku polega na tym, aby uczniowie wywodzący się z zamożniejszych i biednych rodzin mieli takie same możliwości zdobycia wykształcenia na wysokim poziomie. Bauman i Mazzeo dostrzegają, że w wielu państwach jest inaczej. Zamożni uczniowie bez problemu dostają się do prestiżowych szkół i uczelni, które gwarantują zdobycie wykształcenia na wysokim poziomie, a przez to mają szansę na wyższy status społeczny. Natomiast uczniowie z uboższych rodzin zdobywają wykształcenie gorsze, co wpływa na ich miejsce na drabinie społecznej (s. 73-79). Inkluzja powinna dotyczyć także dzieci niepełnosprawnych. Nie można ich zamykać w szkołach specjalnych. Miarą porządku nie może być większość. Większość nie może wyrzucać na margines życia społecznego mniejszość. Czasem młodym, sprawnym osobom odbiera się sprawność spełnienia wymogów rynku pracy tylko dlatego, że pochodzą z nizin społecznych. Poziom oburzenia, frustracji i agresji na niesprawiedliwy system sięga zenitu. Autorzy odwołują się do treści pracy Sergiusza Hessela *Czas oburzenia*, która ma zaledwie 18 stron, a została zakupiona przez ponad milion osób i przetłumaczona na kilkanaście języków. Książka nawołuje do zbuntowania się i sprzeciwienia dyktatowi pieniądza i rynku. Praca wskazuje także na coraz większą przepaść, jaka istnieje między rządzącymi a rządzonymi (s. 90-92).

Oblicze współczesnego świata to zamieszki ludzi, którzy są sfrustrowani, zawiedzeni oraz bez perspektyw zmiany swojego położenia. Są grupą zdegradowanych konsumentów, którym odebrano prawo nabywania dóbr. Po drugiej stronie barykady jest klasa zamożnych, bogatych konsumentów, którzy istnieją, bo kupują. Zdaniem Baumana główną ideą współczesnego społeczeństwa jest: „Robię zakupy, więc jestem. Kupować czy nie kupować, oto jest pytanie” (s. 98). Supermarkety i centra handlowe stały się świątyniami konsumpcji, do których ludzie odbywają pielgrzymki, zwłaszcza w weekend. Poza tym te ogromne centra handlowe są zabarykadowane i niedostępne dla wielu, dlatego też, gdy konsumpcjonizm i frustracja społeczna zetkną się ze sobą, wywołują wybuchy niezadowolenia.

Bauman oraz Mazzeo dostrzegają inną smutną tendencję dotyczącą imigrantów. Wiele państw, których rozwój ekonomiczny i cywilizacyjny jest na wysokim poziomie, nie chce dopuścić, aby na ich teren dostały się jednostki niepożądane, czyli imigranci. Prawo imigracyjne i azylowe zostało jeszcze bardziej zaostrzone. Państwa traktują obcych jak potencjalnych podejrzanych. Imigranci dla tych państw stanowią obciążenie finansowe oraz dezorganizują życie poprzez zamieszki, których są inicjatorami. Takie podejście miał m.in. były prezydent Francji Nicolas Sarkozy. Jest to dyskryminacja człowieka, z którym nie chcemy się podzielić swoim dorobkiem, bogactwem. Zamykamy mu bramę swojego Eldorado lub go z niego wyrzucamy pod byle pretekstem. Edukacja może zmienić takie postawy i przeobrazić je w tolerancję i akceptację wielokulturowości, która gości w wielu miastach i wsiach danego państwa. Zamknięcie się na inność jest zaczątkiem fundamentalizmu i obskurantyzmu (s. 118). Obecnie obserwuje się wzmożone tempo emigracji, za którą postępuje separatyzm i komunikacja pełna podejrzeń. Problem ten można rozwiązać m.in. na bazie edukacji szkolnej. Edukacja jest w stanie rozbroić bombę różnic kulturowych.

Praca Baumana i Mazzeo ukazuje wiele problemów współczesnego świata, którym może zaradzić szkoła i edukacja w niej prowadzona. Analizy są głębokie, szczerze i krytyczne. Uważam, że każdy pedagog pracujący w szkole na wielu poziomach edukacji powinien się z tą pozycją zapoznać, ponieważ zawiera ona wiele refleksji, które zatrważają zaangażowanych wychowawców młodzieży szkolnej. Lektura tej książki otworzy oczy na zagrożenia, które współcześnie czipają na młode pokolenie. Pomoże także znaleźć drogę sukcesu, by żaden współcześnie żyjący młody człowiek nie znalazł się na wysypisku z dyplomem prestiżowej wyższej uczelni.

Sebastian Taboł

WSP TWP ZNP, Warszawa